



prof. Stanisław Latour

20 października

●● Architekt i urbanista. Wielki autorytet kilku pokoleń szczecińskich architektów, pasjonat, człowiek niezwykle skromny i życzliwy. Miał 81 lat. Do ostatnich dni żył bardzo aktywnie. Choć na emeryturze, wciąż wykładał na uczelni. Nie opuszczał ważnych dla środowiska architektów wydarzeń. Doradzał, wspierał, motywował młodszych architektów, chętnie recenzował ich prace doktorskie, habilitacyjne, naukowe.

Warszawiak z urodzenia. Do Szczecina przyjechał w latach 50. Stworzył tu pierwszą pracownię konserwacji zabytków. Pracował m.in. przy odbudowie Zamku Książąt Pomorskich i katedry św. Jakuba. Był wieloletnim dyrektorem Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego, a także kierownikiem Zakładu Teorii Architektury, Historii i Konserwacji Zabytków. Odznaczony m.in. Krzyżem Armii Krajowej i Medalem za Zasługi dla Miasta Szczecina.



Ewa Kołogórska

23 października

●● - W moim zawodzie nie chodzi o to, żeby przechodzić do historii. Chodzi o to, żeby mieć świadomość, że dało się ludziom chwilę wzruszenia - mówiła jedna z najznakomitszych szczecińskich artystek, aktorka, reżyserka Ewa Kołogórska. Ona, mając setki premier na sumieniu, dostarczyła ich wiele. Była cudownym dzieckiem teatru, do którego „wyłowila” ją Hanka Ordonówna. Gdy wybuchła wojna, miała 13 lat, a po jej skończeniu 18, w tym trzy spędzone w obozach koncentracyjnych (wazyła 28 kg, miała tyfus i zaawansowaną gruźlicę). Po dyplomie, który zrobiła w Warszawie w 1950 r., przyjechała do Teatru Polskiego w Szczecinie. Tu grała (m.in. Norę w „Domu lalki” Ibsena, Kleopatę w „Cezarze i Kleopatrze” Shawa, Mimi w „Rozbójniku” Capka), aż jej się to znudziło i zaczęła reżyserować (m.in. w szczecińskiej Operetce).

Oprócz teatru kochała zwierzęta. W jej domu zachowywały się, jakby były w raju: kot tulił się do psa, pies do kaczki. Miała 82 lata. ●